



Zbigniew Grzela

PICOS

eksploracji zaprzestano,
wody w źródle coraz mniej

Pomimo chaosu organizacyjnego, perturbacji wewnętrznych i braku pojazdu, pierwsza grupa wyjechała 2. sierpnia 2000 r w stronę „Naszyc Gór”. Część ekipy po weselu klubowej pary Małgorzaty Bienkowskiej i Kuby Haby dojechała do dolnej bazy jeszcze w czasie transportów.

Tego roku przejazd trwał wyjątkowo krótko (około dwie doby) i 9-10 sierpnia znad jeziora Enol wyruszyły ostatnie transporty z „krajiny lasu i wody” w skalistą i suchą „polską strefę”. Wyprawa stała się faktem (namiot bazowy stanął). Najważniejsze – wody w źródle było sporo. Góry przywitały nas słońcem i zawieszonymi mgiełkami. Naszym oczom ponownie ukazały się znajome kształty: Torre de los Traviesos, Pico Conjurtao, Cantolimpou, Santa Maria, La Asunciana, Pico del Mosquit...

Założenia były twarde i proste

– nacierać, a że ekipa coraz młodsza to i sił więcej. Na początek nastąpiło obłężenie G-13, jaskini o głębokości 429 m, gdzie „założono” barwienie wody. Próby przejścia olbrzymiego zawaliska (na dnie) nie powiodły się, pomimo intensywnej eksploracji „obnizono” dno o najwyżej kilkanaście metrów. Przy niekorzystnych warunkach hydrologicznych (brak skoncentrowanego odpływu na tzw. dnie), zdecydowano się jednak na rozpuszczenie barwnika (fluoresceiny). Dnia 12 sierpnia kilka tysięcy złotych zostało wyrzuconych do ... wody. Słuchy noszą, że fluoresceina błąka się do tej pory i przyjęła imię Los Skarbnikos. Ale o tym później. Działania w G-13 definitywnie zakończyliśmy po kilku dniach, a działalność przerwaliśmy w strefie A (tę głębszą) do Pozu del Porru de los Garapozales – pozostawioną z otwartym problemem w 1998 roku przy ostatniej studni na głębokości niewiele ponad 300 m. Problem raczej ulotny – „wiatr”. Z niemałą nadzieją, choć bardzo opornie przebiegało poręczowanie znanych ciągów, aż nad

„setkę”. Ostatnia akcja – eksploracja. Góra „setki” – to wąska szczelina z wieloma odpinknięciami, a w końcowej części ze spągami z zaklinowanych want. Całość do złudzenia przypomina litą skałę pokrytą drobnymi okruciami. Mając na uwadze oberwanie jednego z kilkumetrowych bloków w 1998 roku, poruszaliśmy się powoli i cicho (prawie na palcach). I mimo wielu prób, i tych zewnętrznych i wewnętrznych ... wycofaliśmy się. Zjazd z „okienka” pod olbrzymimi nawis-żyłętą nie doszedł do skutku ze względu na głębokie spękanie skały. Jedynym pocieszeniem był fakt całkowitego zaniku przepływu powietrza poniżej linii trawersu. Próby przejścia szczeliny przez następną zespół z sali powyżej też nie dały rezultatu. Problem zamknęliśmy.

Na bazie na Los Barrastrosas (2020 m) wody w źródle coraz mniej, a na dodatek musieliśmy się nią dzielić z krowami. Śnieg z pobliskiego kotła wytopiliśmy już 2 lata temu.

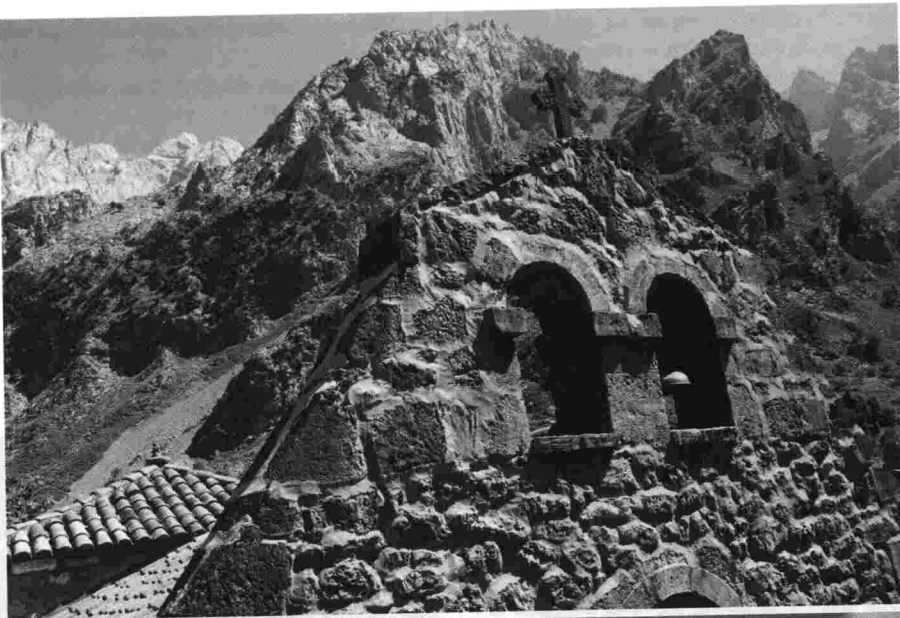
Dalsza działalność

Siły przerzucone zostały w strefę B do eksploracji w dwóch otworach znalezionych kilka dni wcześniej. Na głębokości około 30-40 m w obydwu jaskiniach zatrzymała nas ciasnota.

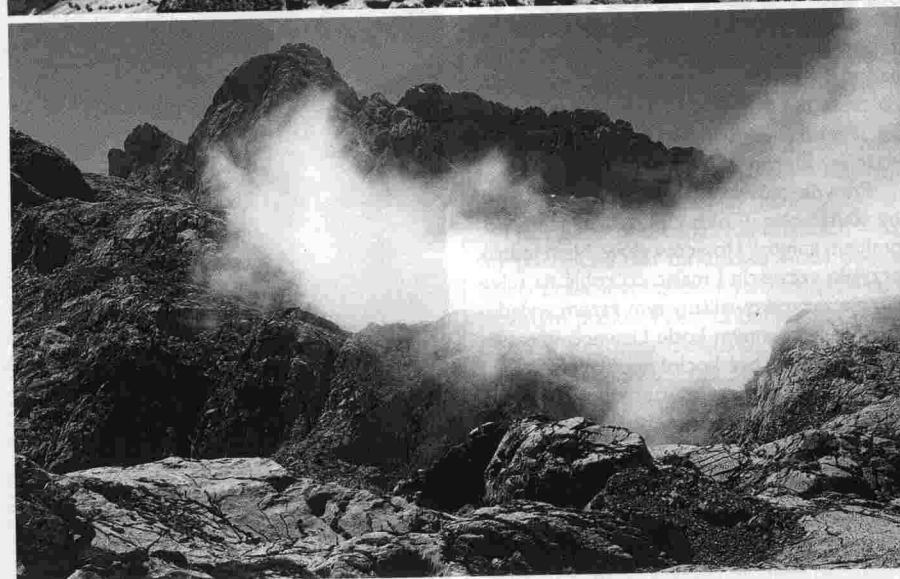
W jednej wąska pozioma szczelina, dość długa z niezłym przewiewem. Niestety, prawdopodobnie łączy się ona z powierzchnią – eksploracji zaprzestano. W drugiej jaskini po nieudanych próbach przejścia zacisku przez najbardziej smukłych wycofaliśmy się, by powrócić z „cięższym sprzętem”. Następnego dnia – eksploracji zaprzestano. Kolejny raz na bazie powiało smętnym „zaklipiło się”. Duch jednak nie opadał. Rozpoczęliśmy działalność we wszystkich strefach A, B, C, D, F, G. Sprawdzając stare otwory, szukając nowych. W strefie C i D w Conjurtao znaleziono kilkanaście otworów, niestety dość płytkich i krótkich jaskiń (jedną naciekową – rzadkość w naszej strefie, z warstwą guano i licznymi kośćmi kozic (Rebecos).

Wody w źródle coraz mniej

Niestety nie udało się również próba przejścia „legendarnego” połączenia A-16 z A-1. Zawalisko w dolnych partiach A-16 odkrytych w 1998 roku i eksplorowanych w 1999 roku okazało się nie do przejścia – eksploracji zaprzestano z braku możliwości wyciągania want. Nie rozstrzygnięto za to sytuacji w A-31 jaskini położonej kilkadziesiąt metrów powyżej otworu



ZBIGNIEW GRZEŁA



ZBIGNIEW GRZEŁA

A-30 z najgłębszego w naszej strefie systemu A-30/A-1 (-903 m). Po zmianie kierunku poruszania się w ciasnej szczelinie końcowej – eksploracji zaprzestano ze względu na obtuszenia najszcuplejszego z uczestników.

A wody coraz mniej

Następnym problemem (tzw. rezerwowym) był system Red de los Barrastrosas (G-4/G-5/G-7). Sprawdzenie systemu prowadziliśmy z otworu G-5 – jaskini suchej, o wielu progach i studniach. Na dnie (około -315 m) nie stwierdzono możliwości eksploracji. Jaskinia ta, eksplorowana jeszcze w latach 70. przez Speleo Club Orsay Faculte z Francji, odbiegała i to znacznie wyglądem i możliwością poręczowania od sporządzonego wówczas planu i przekroju. Nie potwierdziło się na razie również rzekome dołączenie do tego systemu jaskini G-1 i G-6 (z 1998 roku). Strefa G czeka.

Źródło wyszło

– wodę nosiliśmy z Cemba Vieya, z topniejącego śniegu spod Santa Maria (około 1 godziny drogi z bazy górnej).

Strefa F – to ponowne kartowanie w F-3 po utracie notatek w 1996 roku. Końcowy wynik to głębokość 323 m. W trakcie rekonesansu powierzchniowego i eksploracji otworu w bliskim sąsiedztwie (F-3b) dokonano połączenia w głównym ciągu na głębokości ok. 70 m.

Jednym z najważniejszych działań podczas wyprawy było barwienie wody. W trakcie działalności po wlaniu barwnika trzykrotnie

wyłożono woreczki z aktywnym węglem, pierwszą partię w niecały dzień po zabarwieniu. Woreczki wyłożono w trzech miejscach, w Rio Junjumia, Rio Redemuna oraz Rio La Beyera. Niestety po przebadaniu próbek nie stwierdzono obecności fluoresceiny. Założono trzy możliwości braku wpływu barwnika:

1. Zbyt duże rozproszenie fluoresceiny ze względu na brak skoncentrowanego przepływu oraz barwienie wysoko ponad strefą syfonalną i związane z tym dłuższa retencja;
2. Wypływ barwnika przed rozłożeniem węgla (bardzo mało prawdopodobne);
3. Wypływ barwnika po zakończeniu wyprawy (bardzo mało prawdopodobne).

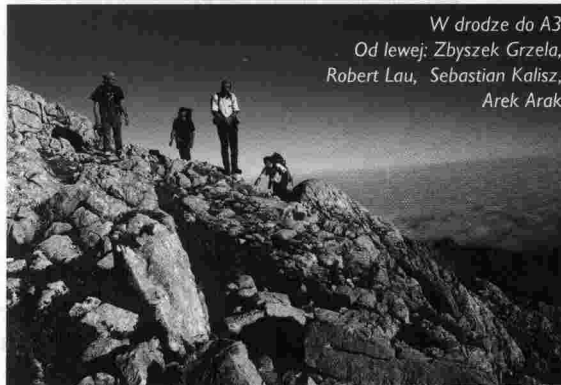
Poza działalnością podziemną i barwieniem tegoroczna wyprawa miała na celu prowadzenie pomiarów położenia otworów już znanych i nowych. Łącznie określono położenie 76 otworów. Działalność zakończyła się bez znaczących wyników eksploracyjnych, jednak pogłębiła naszą wiedzę na temat „budowy strefy polskiej i pozwoli zacieśnić kierunki działalności w przyszłych latach. □

W wyprawie uczestniczyli członkowie klubów:

Speleoklubu Świętokrzyskiego: Rafał Knap, Anka Machul; **Speleoklubu Warszawskiego:** Arkadiusz Arak, Magda Deka, Piotr Keller, Robert Lau, Iza Ziemska – osoba towarzysząca; **Speleoklubu Wrocław:** Piotr Augustynowicz, Magda Chlipała-Kalisz – osoba towarzysząca, Zbyszek Grzela (ksyw nie wspomnę), Marek Jędrzejczak (Stach) – kierownik, Sebastian Kalisz (Jarząbek, Pudi), Kaśka Krawczyk, Radek Pasiok, Łukasz Pol (Polter), Ula Topolska, Ola Sawicka – osoba towarzysząca, Tomasz Wróbel (Lovelas), Maciej Wywrocki



Zabawy z fluoresceiną (Polter)



W drodze do A3
Od lewej: Zbyszek Grzela,
Robert Lau, Sebastian Kalisz,
Arek Arak



W strefie B
Jarząbek i Stach



Stoją od lewej: Sebastian Kalisz, Maciej Wywrocki,
Ola Sawicka, Magda Chlipała-Kalisz, Marek Jędrzejczak,
Łukasz Pol, Piotr Keller, Jarek Wierzbowski, Anna Machul.
Siedzą od lewej: Zbyszek Grzela, Magda Deka, Ula Topolska,
Radek Pasiok, Kaśka Krawczyk, Tomasz Wróbel, Rafał Knap.
Brakuje: Arek Arak, Robert Lau, Iza Ziemska